Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
z Pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 29. Piątek 6 lutego 1863. № 29.

Poznań, 5 lutego. Tutejsza Ostdeutsche Ztg. poświęca w onegdajszym swoim numerze osobny artykuł wstępny uwagom nad proklamacyą wojskowego gubernatora i naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego do mieszkańców prowincyi poznańskiéj (zobacz nr. 27 Dziennika Poznańskiego). Niemiecki dziennik kłopocze się przedewszystkiém, że proklamacya tego rodzaju, rzucając bez potrzeby popłoch w sfery finansowe i kupieckie, podkopuje do reszty kredyt w tutejszéj prowincyi. W końcu zaś wypowiada także swoje wątpliwości, co do prawnego w obec konstytucyi uzasadnienia formy proklamacyi; dziwi ją bowiem, że bez poprzedniego ogłoszenia stanu wojennego, gubernator wojskowy podpisuje się na odezwie dotyczącéj cywilnego zarządu prowincyi.

My znajdujem w téj proklamacyi więcéj jeszcze uderzających lub niejasnych nam dotąd punktów. Uderza nas naprzód, że urzędowa odezwa w dniu 1 lutego wydana, a więc w chwili gdzie główniejsze bajki, omyłki lub tendencyjne opowieści gazeciarskie o nocy św. Bartłomieja w Warszawie, o wyrywaniu wnętrzności radcy stanu Czerkasow, o duszeniu śpiących żołnierzy w łóżkach, i tym podobne, były już niewątpliwie zbite, sprostowane lub wyjaśnione, po części z urzędowych warszawskich źródeł, że urzędowa odezwa, powiadamy, uznała za stósowne brać niejako solidarność z owemi opowieściami stronniczéj taktyki i mówiąc „o niesłychanych okropnościach, których powstańcy się dopuszczają“, nadawać petersburskim telegramom i gazeciarskim opisom cechę faktów niewątpliwie dowiedzionych. Podpisujący odezwę dygnitarze nieuprzytomnili sobie zapewne, jak dalece taka procedura ranić musi najszlachetniejsze i najdelikatniejsze uczucia téj właśnie ludności, do któréj widocznie mowę przedewszystkiém zwracali: ludności polskiéj.

Daléj niejasno nam, co znaczy wzmianka o „mocy, którą Najjaśniejszy Pan i król złożył w ręce nasze“. Zdawałoby się tak z tego wyrażenia, jak z nieużywanego snadź dotąd urzędownie dygnitarstwa „gubernatora wojskowego prowincyi poznańskiéj“, że obaj na odezwie dodpisani dygnitarze jakieś wyjątkowe otrzymali od NPana pełnomocnictwo co do sposobu sprawowania rządów w W.Ks. Poznańskiém przez czas niepokojów w Królestwie Polskiém. Zważywszy na artykuły 36 i 111 konstytucyi zdawałoby się, że może to być tylko upoważnienie zawieszenia niektórych praw zasadniczych. Ponieważ jednak z drugiéj strony, w myśl ustawy z d. 4 czerwca 1851 wszelki taki stan wyjątkowy poprzedzony być musi ogłoszeniem stanu oblężenia, a żadne podobne ogłoszenie do wiadomości naszéj nie doszło, wracamy więc napowrót do pierwotnéj wątpliwości, któréj rozjaśnienia oczekiwać nam należy z urzędowéj strony.

Również niejasną nam jest, w jakim stosunku stoi trzeci ustęp rzeczonéj odezwy, do artykułu 78 ustawy karnéj który oczywiście jak na teraz, sam jeden tylko mógłby tu przytrafiać. Jeźli zaś powołany artykuł ustawy karnéj, jako niewystarczający lub nie dość jasny w obecnych okolicznościach, potrzebuje modyfikacyi, uzupełnienia lub deklaracyi, niejasną nam jest znowu o ile podpisani pod odezwą dygnitarze upoważnieni są do modyfikowania, uzupełniania lub autentycznego deklarowania prawodawczych przepisów.

Duża część tych naszych wątpliwości rozwiałaby się, gdyby był poprzednio ogłoszony stan wyjątkowy na W. Ks. Poznańskie w myśl ustawy z r. 1851. Otóż, ponieważ nie sposób, żeby te wszystkie wątpliwości, niebyły się nastręczyły także dygnitarzom, którzy odezwę wydali, skłaniamy się więc do przypuszczenia, iż otrzymali oni zapewne pełną moc zaprowadzenia stanu wyjątkowego i chociaż z niéj dotąd użytku nie zrobili, w krokach swoich mają już ją wszclako na myśli. Tłómaczyłoby to nam wprawdzie rzecz całą psychologicznie, ale tylko psychologicznie. A więc i w takiém nawet przypuszczeniu, sądzimy, że jedyną poprawną drogą byłoby, ogłosić przedewszystkiém stan wyjątkowy, a potém dopiero wyjątkowe ogłaszać odezwy i deklaracye prawa krajowego, mianowicie, skoro w nich o gardłowe chodzi sprawy. Że żaś mamy przed sobą deklaracyą prawa karnego, całkiem nową i nader wielkiéj doniosłości, o tém zaledwie który prawnik wątpić będzie, wspomniawszy, że Rosya z Prusami nie zostaje wcale w stósunku wzajemności, która stanowiła dotąd niezbędny warunek zbrodni w myśl artykułu 78 ustawy karnéj.

Posener Ztg., poświęcając wę wczorajszym numerze artykuł wstępny uwagom o wrażeniu rzekoméj proklamacyi z 1 lutego na mieszkańcach Księstwa, sądzi iż zwykłe środki ostróżności najzupełniéjby wystarczyły do zachowania porządku i spokoju dotąd niczém niezakłóconego, a jakkolwiek ogradza się przeciw niepowołanemu przesądzaniu w rzeczach wojskowych, nawet w ściąganiu rezerw domyśla się celów zostających w związku z ogólną w Prusiech reorganizacyą wojskową, którą ruch w Królestwie w pożądany dla rządu sposób ułatwia.

N. Pan raczył nadać komenderującemu jenerałowi szóstym korpusem, jenerał-porucznikowi Mutiusowi, dowódzcy 16 dywizyi, jenerał-porucznikowi Arnimowi, i dowódzcy 15 dywizyi, jenerał-porucznikowi Kleistowi, order król. korony pierwszéj klasy.

Berlin, 4 lutego. NPan przyjmował dziś o godzinie 11 rozmaite wojskowe raporty a następnie słuchał referatu jenerał-marszałka polnego barona Wrangla. W końcu przyjmował król księcia Augusta wyrtembergskiego i jenerała kawaleryi hr. Groebena.

— Komisya adresowa izby panów przedłożyła już wczoraj swe sprawozdanie; obrady w plenum izby nad projektem do adresu pp. barona Gaffrona, Plötza i hr. Rittberga, przyjętym jednogłośnie przez komisyą, rozpoczną się jutro o godzinie 11 przed południem.

— Z Wiednia donoszą tutejszéj B. u. Hndls Ztg, że w Warszawie odbywa się konferencya rosyjskich, austryackich i polskich (zapewne być ma pruskich) wysokich oficerów, celem postanowienia wspólnych środków pod względem obchodzenia się z dezerterami i przechodzącymi granicę.

— Dzisiejsza Koburger Ztg potwierdza urzędownie, że książę koburgski kandydaturę do tronu greckiego stanowczo odrzucił, i daje bliższe objaśnienia o rokowaniach, jakie się w téj kwestyi odbywały.

— Z Goldapp-Darkehnen otrzymała Gazeta Vossa doniesienie o przygotowujących się nowych demonstracyach lojalnych. Chodzi tu o zaproszenie króla w odwiedziny rozmaitych części kraju i dania następnie dowodów, że izba poselska nie ma większości narodu po sobie. Na czele tego przedsięwzięcia stoi landrat baron Schrötter.

— Hrabia Brassier de St. Simon przybył tu z Turynu, i uda się wkrótce na nową swą posadę poselską do Carogrodu.

— Wedle Gazety Krzyżowéj jenerał Alvensleben nie wyjechał do Warszawy, ale raczéj do Petersburga. C. S. jednakże zostaje przy swém pierwiastkowém twierdzeniu, że jenerał ten udał się do Warszawy.

— Jak pisze Rh. Ztg, ministeryum pracowało aż do przeszłego tygodnia nad przyobiecaną nowelą wojskową. Projekt jest obecnie wykończony i wkrótce przedłożony zostanie, prawdopodobnie najprzód izbie panów. Trzyletnia służba pod chorągwią utrzymaną jest w pomienionym projekcie.

— Jak donosi K. H. Z., mianowano pułkownika i dowódzcę pierwszéj brygady artyleryi Lengsfelda, który na kilkomiesięczne więzienie forteczne za nieprzyzwoite obchodzenie się z podwładnymi wskazany, małą część téj kary już odsiedział, po ułaskawieniu go przez króla, komendantem fortecy Wesel.

Taż Gazeta donosi, że wyboru profesora Witticha, wolnomyślnego liberalnego męża, prorektorem wszechnicy krółewieckiéj, nie potwierdzono. Rektorem wszechnicy królewieckiéj jest, jak wiadomo, książę następca tronu pruskiego.

Wrocław, 3 lutego. Gazeta Wrocławska donosi, że dziś wymaszerował pułk 63 piechoty i dwie baterye artyleryi z Nissy do powiatu bytyńskiego, i że jeden z radzców rejencyjnych z Opola udał się na granicę Królestwa Polskiego, ażeby rosyjskie kasy celne, w razie gdyby sobie tego życzono, przejąć i do Koźla odstawić.

— Pod dniem 6 stycznia b. r. przesłali wielcy przemysłowcy, posiedziciele gruntów i kapitaliści prowincyi nadreńskiéj i westfalskiéj następujący adres do króla:

„Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Królu i Panie!

„Z nietajoną otwartością zbliżyć się do Waszéj Król. Mości, swego dostojnego Króla i Pana, jest zawsze drogim przywilejem Prusaków, w obecném zaś położeniu ojczyzny równocześnie ważnym obowiązkiem. Podpisani najwierniejsi i najposłuszniejsi mieszkańcy prowincyi nadreńskiéj i westfalskiéj znajdujemy, że nietylko majątek lub powołanie i stanowisko życia najściśléj nas łączą z monarchią, do któréj, że należymy, jest dumą naszą, lecz i historyczny bieg rozwoju, który dziwnym zbiegiem wielkości morarchów i siły ludowéj w państwie niniejszém żywiołowi niemieckiemu bogatą w następstwa przyszłość zgotował, który ów wielki rezultat wieków, jedność korony i ludu, ustawą konstytucyjną nierozerwalnie połączył, — to nam kraj ojczysty, monarchią pruską, zamienia w podstawę, w któréj się nasze życie polityczne krzewi, z którą się najdroższe nasze nadzieje łączą i dla któréj obrony każdą ofiarę przynieść jesteśmy gotowi. Atoli tém mocniéj przejmuje nas fakt, że taż podstawa się zachwiała. Podstawą monarchii konstytucyjnéj jest prawo, a prawo naraża się, jeżeli rząd zawiaduje skarbowością bez podstawy konstytucyą oznaczonego budżetu. Ze smutkiem widzimy, iż w następstwie pożałowania godnego konfliktu, który przeciwne konstytucyi postanowienie izby panów jeszcze zwiększyło, wewnętrzny pokój krajowy zakłócony, znaczenie Prus w Europie osłabione, a powaga nawet królewska narażoną wśród ludu, nasze zaś obawy wzmagają się na spostrzeżenie, iż około tronu W. Kr. Mości mały tylko ułamek ogółu narodu występuje z objawami zgodnemi tylko z narodem co do wyrazu lojalności dla W. Kr. Mości, we wszelkich zaś innych rzeczach publiczne uczucie sprawiedliwości naruszającemi i owę skazę rozdwojenia zwiększającemi. Najłaskawszy Królu i Panie! Chcemy, aby prerogatywy korony w wykonywaniu należnego jéj wyłącznie prawa zarządu przeciwko wszelkiemu osłabieniu były zabezpieczone; uważamy nienaruszalne to, konstytucyą uświęcone prawo jako zapewnienie pożytecznego rozwoju ojczyzny. Atoli również nienaruszalném jest dla nas także konstytucyą uświęcone prawo ludowe, mocą którego przez konstytucyjnych reprezentantów działać wspólnie w prawodawstwie i przyzwalać na wydatki państwa powinniśmy. W uznaniu rzeczonego prawa przez koronę, w mądrém wykonywaniu jego ze strony reprezentacyi ludowéj w wzajemném względami na dobro kraju wywołaném wspieraniu się upatrujemy źródło narodowego zespolenia umysłów, na którem spoczywa potęga i owo samodzielne posłuszeństwo, jakie wyłącznie koronę czyni silną. Najłaskawszy Królu i Panie! Uznajemy mądre zamiary, jakie W. Kr. Mość łączysz z reformą wojskową; pragniemy silnéj armii, którąby w czasach niebezpiecznych obejmowała całą siłę zdatnego do broni ludu; nie życzymy sobie bynajmniéj, aby owo ważne rozporządzenie cofniono, ale aby wśród konstytucyjnego współudziału reprezentacyi ludowéj, za pomocą powszechnie upragnionego przez naród ograniczenia czasu służby wojskowéj, wykonano je w tych granicach, które sumienne zbadanie ludowego stanu ekonomicznego i sił finansowych kraju jako konieczność przedstawiają. Oczekiwanie, że izba poselska, gdy prawo ludowe już znalazło uznanie, ku porozumieniu się w tym względzie poda swą prawicę, jest uzasadnioném. Najłaskawszy Królu i Panie! Kraj składa W. Kr. Mości uczucia najwierniejszego przywiązania; wie on, iż serce królewskie pała jego szczęściem i przywrócenia pokoju pragnie. W przekonaniu, że jedna tylko tamdotąd wiedzie droga, folgując naciskowi, iżeśmy w chwili ważnéj wypełnili obowiązek wiernych synów ojczyzny i istotnym przyjaciół korony, składamy u stóp tronu najpokorniejszą prośbę; aby W. Kr. Mość rozkazać raczył, ażeby izbie poselskiéj przedłożono projekty mające przyprowadzić zjednoczenie co do budżetu państwa i ustanowienia konstytucyjnego stanu prawnego. Z najgłębszém szacunkiém jesteśmy Waszéj Królewskiéj Mości najpoddańsi i najwierniejsi itd.“ Tu następuje około 300 podpisów nieledwie samych kupców, fabrykantów i adwokatów z Akwisgsranu, Barmen, Krefeldu, Düsseldorfu, Elberfeldu, Glaibach, Iserlohn, Kolonii, Mühlheim, Trewiru, Viersen i innych miast nadreńskich.

Na powyższy adres król odpowiedział jak następuje:

„Podpisani pod adresem przesłanym Mi z 19 miast prowincyi nadreńskiéj i westfalskiéj pod d. 6 b. m. uważali za swój obowiązek, jak to wypowiedzieli, w obecném położeniu ojczyzny korzystać z prawa przysługującego Prusakom, złożenia

---

† w styczniu 1863.

I.

Szybko pędził pospieszny pociąg kolei Wrocławsko-Warszawskiéj przez żyzne okolice Górnego Szląska, zostawiając po sobą rozliczne miasteczka, wioski i piece kamiennego węgla, wznoszące się po obu stronach żelaznéj drogi, i smukłe, coraz gęściéj strzelające ku niebu czarnemi słupami dymu, kominy fabryczne, co zdawały się świadczyć podróżnemu o przemyśle i bogactwie kraju, który niezadługo miał opuścić. Otulony futrem, przerzucałem najnowsze dzienniki niemieckie, a że umysł czém inném zajęty nie bardzo był do czytania skorym, gazety czczéj były treści, więc odłożyłem je niebawem, by pomarać o Warszawie, którą po raz pierwszy i to w tak ważnéj chwili, bo przed samym poborem, po krótce miałem zobaczyć. Minęliśmy Brzeg i Opole, dawne Piastów siedziby, Gogolin słynny z kopalni węgla i twierdzę Kosel, od któréj wiodła nawę znakomita z piękności i z intryg kochanka Augusta IIgo.

W Katowicach, zkąd pociąg Wrocławski na Mysłowice ku Krakowu się zwraca, zmieniają się wagony, na dworcu już bok pruskich, polscy urzędnicy kolei żelaznéj się uwijają, pociąg Warszawski zachodzi, każdy porzuca chociażby na wpół przeczytany dziennik, lub go do najgłębszéj ukrywa kieszeni, ten i ów zakupuje jeszcze w restauracyi pudełko cygar, tańszych tutaj niż w Polsce, a których po 100 każdemu wolno z sobą przewieść, niejeden, którego sumienie nie czyste, z obawą w duchu zbliżającéj się oczekuje rewizyi. Tysiącem różnorodnych myśli miotan, z niecierpliwością wyglądałem chwili wyjazdu: zadzwoniono, siadamy do pojazdów, ojczysta owionęła mnie mowa, naokół butne, wąsate postacie, kilka kobiet w czerni, a konduktór grzecznie „o bilecik“ uprasza. Już dobiegamy słupów granicznych, zdala jak lekkich chmurek stado, błękitnym rąbkiem cienią się Karpaty, przed nami wśród jasnych promieni południowego słońca szeroka otwiera się płaszczyzna...

To Polska! O ziemio kochana, jakiémże przepełnioném witałem cię sercem, z jaką lubością chwytałem piersią to świeże, woniejące, bo ojczyste powietrze, z jaką rozkoszą witałem twe błonia ubielone śniegiem i tonąłem wzrokiem w niebie, co mi się teraz piękniejszém zdawało, chcąc dojrzeć w oddali wieżyce Krakowa, od którego mała tylko dzieliła nas przestrzeń!

Próżne to chęci, marzenia niewczesne; bo już wjeżdżamy w dworzec w Sosnówcu, urzędnik graniczny odbiera paszporta, liczna ale biednie ubrana służba porywa kuferki i ręczne nawet tobołki, a każdy się ciśnie do stołów, gdzie po zwróceniu zawizowanego paszportu odbywa się rewizya. Szczęśliwy, jeźli twoje nazwisko niezapisane w czarnéj księdze podejrzanych, szczęśliwy, jeśli wśród twych rzeczy wprawne oko urzędnika celnego, żadnego zakazanego nie dostrzegło przedmiotu, tém mniéj jakiéj książki lub chociażby świstka drukowanego, w który odjeżdżając zawinąłeś butów parę w pośpiechu, bo w téj chwili ów świstek nieszczęsny, dokładnie wprzódy obejrzany, ginie pożarty płomieniem zapałki, a ogołocone z powłoki obuwie, nieraz swojém sąsiedztwem krochmalną skazi bieliznę; najszczęśliwszy wreszcie, jeśli po dokonanéj, jednakże w sposób uprzejmy, rewizyi, zdołałeś zaspokoić głodnego żołądka potrzeby, do którego w sali jadalnéj wyśmienito zawijane zrazy, obok woniejącego bigosu się uśmiechają. Jakże tu już wszystko prawdziwie polskie w urządzeniu, przyprawie, smaku, a nawet i błędach! Kipi na stole nieznany w Niemczech samowar, chociaż to dopiero południowa godzina, stół niezbyt czystym pokryty obrusem, zamiast musztardy stoją w kryształowych kuflach biały chrzan w occie i różowa ćwikła, na talerzach ponadtłukanych nieraz znajdujem ostatki sosu zdawna

swych uczuć i swych życzeń u tronu. Wyznają się oni prawdziwymi przyjaciołmi monarchizmu, wiernymi synami ojczyzny, i w tym charakterze upraszają Mnie, ażebym działał na rzecz pojednania się co do budżetu państwa i na rzecz przywrócenia stanu prawnego, który przez to za naruszony uważają, że rząd mój prowadził administracyą finansów bez podstawy prawnie ustanowionego budżetu państwa. O Mojém i rządu Mojego szczerém życzeniu usunięcia obecnego, umysły niepokojącego stanu, niepowinni podpisani pod adresem powątpiewać, lecz nie powinni oni także usuwać się od zbadania, kto stan ten sprowadził. Wszystkie czynności Mojego rządu w początku zeszłego roku udowadniają, jak wiele temuż na tém zależało, spotkać się ze życzeniem reprezentacyi ludowéj i na podstawie konstytucyjnéj z nią działać. Rząd Mój mógł się, udzielając więcéj, jak dotąd było zwyczajem, i prócz tego zrzekając się dalszego pobierania dodatku od podatków w ilości blisko 4 milionów talarów, spodziewać uznania swéj dobréj chęci, i uznanie to mianowicie powinno się było uwydatnić w roztropném używaniu praw, jakie reprezentacyi ludowéj przysługują. Lecz rząd zawiedziony został w téj nadziei. Po pięciomiesięcznych obradach izba poselska uchwaliła budżet na rok 1862 z tak znacznemi umorzeniami, że z przyjęciem tegoż pomyślność i bezpieczeństwo ojczyzny pogodzićby się niedały, jak to rząd Mój w biegu rozpraw często otwarcie był oświadczył. Izba poselska sama była przekonaną po kilkakrotnych jasnych orzeczeniach o niepodobieństwie wykonania pomienionych uchwał. Ona sama z wiedzą sprowadziła niepodobieństwo pogodzenia się co do budżetu państwa. Jeżeli izba panów przeciwnie absolutnie niewykonalne uchwały izby poselskiéj, nad miarę okrojony etat stosownie do przysługującego jéj prawa odrzuciła, i równocześnie po stronie rządu się postawiła, to uczyniło to, co w danych okolicznościach za nieuniknione uważała, i nie zasłużyła sobie na sąd, jaki adres o niéj wydaje. Niechętnie czytałem orzeczenie, które w adresie pod względem oświadczeń przywiązania miejsce znalazło, jakie Mi wielka liczba Moich poddanych na piśmie i ustnie złożyła i wprawdzie z równem prawem, z jakiém przedłożono mi adres nadreńsko-westfalski. Adres nazywa nakazaną przezemnie reorganizacyą armii roztropnym środkiem który utrzymanym być powinien, ażeby w czasach niebezpieczeństwa znalazło się silne wojsko, któreby całą siłę do broni zdatnego ludu obejmowało; lecz równocześnie życzy sobie skrócenia służby pod chorągwią. Jedno sprzeciwia się drugiemu. Wedle Mego na wieloletniém doświadczeniu opartego przekonania niby tak do osłabienia wojska się nie przyczyniło, jak prawne skrócenie czasu służby. W końcu wypowiada adres ku Memu zadowolnieniu, jak powszechnie uznają, że dobro ludu na sercu Mi leży. Przy takiém uznaniu tém boleśniéj jest patrzeć, jak Moje najlepsze i najprawsze zamiary znajdują nieusprawiedliwione ocenienie i nieuzasadniony opór. Jestem zniewolony podpisanym pod adresem kazać przesłać Moje królewskie wezwanie, ażeby wystąpiono przeciwko wpływom wymierzonym ku uorganizowaniu takiego oporu i działalność tego wpływu niepowiększano przez wzruszające kroki. Porozumienie pomiędzy tronem a krajem przez to tylko się utrudnia. Berlin, 18 stycznia 1863. (podp.) Wilhelm."

KROLESTWO POLSKIE

** **Warszawa**, 3 lutego. Dzisiejsze wiadomości autentyczne z teatru działania, sięgają 1 lutego. Według nich opuścili powstańcy jeden z punktów na wschód od Warszawy za zbliżeniem się wojsk rosyjskich i udali się w mniejszych oddziałach ku południowi. W Sandomierskiém dowodzi jeden ze zdolnych oficerów.

Oddział powstańczy zajął 31 p. m. pewne miasteczko powiatowe w Radomskiéj gubernii, po opuszczeniu go przez wojsko rosyjskie. Natychmiast ustanowiono rząd narodowy i zatwierdzono dotychczasowego naczelnika powiatu, który następnie wydał rozkaz do wszystkich wójtów gmin, aby ludność męską od 18 do 35 lat mającą, bez wyjątku niezwłocznie i pod odpowiedzialnością przed sądem doraźnym, do wojska narodowego powołali. O skutku tego nakazu dotąd niewiadomo. Znany manifest o uwłaszczaniu i nadaniu parobkom, kopiarzom itp. po trzy morgi gruntu, czytano z ambon po kościołach wszystkich, w okolicach przez powstańców zajętych.

Miasto fabryczne Łódź zajął oddział powstańców liczący około 1000 ludzi. między któremi wielu Niemców z tamtejszych fabryk. Oddział ten zabrał wszelką broń i amunicyą bractwa strzeleckiego (niemieckiego) oraz kasę filii banku polskiego w ilości 18000 rubli. Urzędnika kasowego z odebrania powyższéj sumy pokwitowano protokularnie.

Wojska rosyjskie dotąd jeszcze się koncentrują. W Płockiém wszystko znowu się uspokoiło. Również i Warszawa dotąd spokojna. Potwierdza się wiadomość o zamierzoném otruciu całego domu Wielopolskich.

Warszawa, 3 lutego. Dz. Powsz. daje raport o starciu półszwadronu smoleńskiego pułku ułanów, pod rotmistrzem Ziachtanowem, w mieście Łomazy, w Lubelskiém, w okręgu bialskim, 26 stycznia. Wedle słów tamtejszych mieszkańców, powiada raport, zupełnie tam było spokojnie, jednakże ułani weszli zachowując należyte środki ostróżności, a zaledwie wjechali na rynek, z za domu dzielącego go na dwie części ukazał się uzbrojony tłum 400 ludzi, a za nim 16 szeregowców rosyjskich wziętych do niewoli. Ułani rzucili się do ataku, mieli zrąbać przeszło 30 ludzi, odbić jeńców i wziąć 2 wozy wojskowe i 5 koni. Ścigając rosproszonych ułani mieli spotkać wychodzącą z kościoła procesyą a za nią uzbrojony tłum, który strzeliwszy do ułanów schował się za mur otaczający kościół i ztamtąd dawał strzały, miał zabić 2 żołnierzy, 2 ranić. Oddział miał przybyć tegoż dnia z rana ze wsi Tłuszcze. Co daléj się stało, raport nie powiada.

Inny raport Dz. Powsz. mówi o starciu w okolicy Raciąża, w Płockiém, z 28 stycznia, gdzie pułkownik Sierzputowski, jak już z dawniejszych raportów wiadomo, zniósł oddział mały. Było to we wsi Uniecku; kozacy z piechotą otoczyli wieś, oddział powstańczy zaparł się w dwóch domach i rozpoczął silne strzelanie; trzymał się pół godziny, ale gdy domy, w których się trzymali powstańcy, zajęły się płomieniem, przez kozaków założonym, musieli się poddać, niechcąc żywcem się spalić Pułkownik Sierzputowski wstrzymał kozaków od dalszego pastwienia się, kazał broń odebrać, którą stanowiły strzelby, piki i kosy; oprócz 2 zabitych i kilku zaginionych ujęto 75, z nich 22 rannych. Wszystkich odstawiono do Modlina; ma być wedle Dz. Powsz. pomiędzy niemi niejaki Wolski, z Włoch przybyły, przy którym miano znaleść polecenie komitetu centralnego dowodzenia oddziałem mławskiego oddziału i spotkanemi po drodze.

Bezpośrednio pod tym raportem, gdzie Dz. Powsz. powiada, iż w czasie półgodzinnego oporu w Uniecku „zapaliła się mała stodoła, z któréj ogień rozszerzył się do domów zajętych przez buntowników", drukuje Dz. Powsz. przemowę cesarza mianą w Petersburgu 25 stycznia do oficerów pułku Ismaiłowskiego, w któréj jako jedyny przykład niesłychanych okrucieństw niby to popełnionych przez powstańców w nocy z 22 na 23 lutego jest przytoczono dosłownie: „W okolicach Siedlec, nasi żołnierze atakowani, rozpaczliwie bronili się w domu, który powstańcy spalili, nie widząc innego środka opanowania go." Zaiste, rzadkiéj próby naiwność czy cynizm organu rządowego.

Następnie pod rubryką „Wiadomości zagranicznych" daje Dz. Powsz. suchy buletyn paryskiego Monitora z 30 stycznia i artykuł Schles. Ztg. z dnia tegoż, o powstańczym ruchu w Królestwie.

— Wedle telegramów petersburskich do B. H. Ztg. z Brześcia Litewskiego donoszą, że na fligieladjutanta Nostiza w nocy z 1 na 2 lutego w odległości 3 wiorst od Biały Lubelskiéj natarły rozmaite oddziały powstańców. Bój trwał dwie godziny. Powstańcy cofnęli się na Janów, 18 wiorst na północ od Biały, zabrali z sobą 42 poległych i rannych. Rosyanie podają własne straty na 3 poległych, 15 rannych. Nostiz uda się na Białą, skoro otrzyma posiłki. Powiada, iż zabrał w niewolą dwudziestu drobnéj szlachty. Wojska rosyjskie naprawiają drogi i telegraf do Brześcia Litewskiego.

Journ. de St. Pet. podaje raport jenerała Likaczewa, z Wilna, 3 lutego. Wedle niego dywizyon huzarów natarł 2 lutego na granicy Królestwa na wojsko powstańcze, zabił 30 i zabrał w niewolą 4, między niemi jednego z przywódzców. Rosyanie stracili 3 poległych, 6 rannych. Oddział powstańców przekroczył Niemen pod Jednem (z 7 mil na południe od Kowna) idąc na Butremancie (w kierunku południowowschodnim, w Trockiém); jenerałmajor Płoskin ruszył przeciwko niemu. (Telegramy powyższe spóźniły się z powodu przerwania linii telegraficznéj rosyjskiéj, dodaje B. H. Ztg.)

— Pułk, który 8 kwietnia 1861 strzelał na lud warszawski przed zamkiem, bardzo znaczne poniósł straty w utarczkach z powstańcami, którzy z nadludzkiém męstwem i energią się biją.

— Kreuz Ztg. powiada, jakoby oddział powstańców z pod Olkusza ruszył w kierunku Miechowa, a telegram z 3 lutego od Mysłowic, powiada, że powstańcy cofnęli się od pruskiéj granicy na Górnym Szląsku, ku granicy galicyjskiéj. Wrocławskie wiadomości mówią przeciwnie.

— Br. Ztg. z 4 lutego donosi, że pociąg warszawski dnia 3 nie przybył do Sosnówca z powodu zniszczenia i spalenia niektórych mostów na kolei żelaznéj. Komunikacya z Królestwem zupełnie przerwana; mimo to korespondencya warszawska przybyła do Wrocławia dnia 4 lutego po południu. Na warszawsko bydgoskiéj kolei podobno mosty niektóre zniszczone, z obawy transportu wojsk rosyjskich przez territoryum pruskie.

— Wiadomość niedawno temu puszczona po gazetach n mieckich o zamordowaniu czy powieszeniu p. Zaremby, z Mła skiego, z powodu niby znalezienia kompromitujących go pap rów przy szpiegu Felknerze, najmniejszéj nie ma podstawy, koż już była odwołaną w Nadw. i Dz. Pozn. Otóż p. Z remba nietylko żyje i zdrów, ale nigdy niemiał stosunk z Felknerem i jemu podobnemi, a oszczerstwo o nim puścił dobno ktoś z jakichś nieznanych i nieszlachetnych pobud prywatnych.

— Piszą stąd, 29 stycznia, do Czasu: iż ruch powsta czy, wynikły ze zbrojnego oporu strasznym bezprawiom ros skim, utrzymuje się a nawet wzmacnia. Rozporządzenia b barzyńskie rządu niewątpliwie przyczyniły się do powiększe siły zbrojnego ruchu powstańczego. Ruch ten wywołany st szną proskrypcyą, w skutek któréj ludność wzięła się do br dla odparcia ucisku rosyjskiego, nigdzie stanowczy nie st miony, obejmuje coraz szersze przestrzenie. Rząd wysyła w ska na prowincyą, lecz w tylu punktach jest zagrożony, z trudnością przychodzi mu wszędzie walczyć. Powstanie ws dzie gdzie się usadowi ogłasza rząd narodowy. Włościanie wcale nie są przeciwni powstaniu, ale wyczekujące po więks części zajmują stanowiska; w wielu miejscach połączyli z oddziałami powstańczemi, mianowicie w Podlaskiém i Au stowskiém, wszędzie zaś połączyli się włościanie na pobór s zani. W ogóle cała masa włościańska jest wyczekująca, kiedy odzywa się: żeby broń była, tobyśmy poszli. Nigdzie dnak, mimo namów kozactwa nie dopuścili się bezprawi, i śladu komunistycznegn ruchu, który byłby energicznie pr powstańców ukarany; nigdzie nie dopuścili się włościanie gw tów, nigdzie nie przyszło do krwawych scen, chociaż do n są zachęceni przez wojsko.

Daléj pisze tenże korespondent: Otrzymujemy św wiadomości o kilku potyczkach, pomiędzy innymi o potyczce Łachowem, gdzie dla pilnowania zreparowanego mostu na U cu, zostawiono półbataliona wojska. Dnia 27 wojsko to m być zniesione, fakt potyczki potwierdzają żołnierze ztam przywiezieni, których widziano na Pradze.

Wojsko, które wyszło z Wyszogrodu, spotkało się z działem powstańców pod Ciućkowem i po dwugodzinném st laniu powróciło z dwoma jeńcami do miasteczka.

Winienem tu także donieść o dawniejszym wypad W Malkinie na kolei żelaznéj, jeszcze w pierwszéj chwili chu przed przerwaniem kolei petersburgskiéj, jadących z tersburga oficerów rozbrojono. Pomiędzy nimi był jenerał żynieryi Fajchner. Po rozbrojeniu, rozmawiano z nimi pr jaźnie i poczęstowano herbatą a potém wolno puszcz Gdyby więc prawdą było okrutne postępowanie z żołnierza czyżby tak znakomitych oficerów wolno puszczano. Ma prócz tego setki innych faktów wykazujących, że postępowa Polaków z wojskiem rosyjskiém jest szlachetne i ludz Strzelano do nich, bo inaczéj być nie mogło, ale bezbronn nigdzie nie mordowano. Rząd jednak głosi kłamstwa o d kości i barbarzyństwie, głosi, że wykonano lub zamierz wykonać nieszpory sycylijskie. Bezbronni z kosami lub łemi rękoma rzucali się na uzbrojonych Moskali i stac z nimi otwarte walki. Przed rozpoczęciem walki szli do ścioła, ksiądz błogosławił, i z pieśnią pobożną lub patryo czną postępowali do strasznego z nieprzyjacielem uzbrojon boju. Tak i dzisiaj postępują, chociaż żandarmi, kozacy, licyanci i żołnierze mordują i rabują. Z jeńcami oddziały syjskie okrutnie postępują. Krępują im ręce tak, że ko gruchocą. Powiązanych kolbują, szturchają, głodem mo lub zabijają. Żadnego uczucia ludzkiego nie spostrzegamy władzy wojskowéj rosyjskiéj.

Świeżo wydał rozkaz W. książę, ażeby na wszystkich p ktach zaczepiono powstańców i zgnieciono ich. Czeka z wielką niecierpliwością i modlitwą do Boga o opiekę nad winnymi obrońcami praw ojczystych, rezultatu tego rozka zapewne wkrótce usłyszymy o nowych potyczkach, Rząd syjski nie dowierza swym siłom w obec ruchu na wszyst punktach, i w. książę rzeczywiście żąda pomocy i podobno k pus grenadyerski posuwa się ku Polsce. Dworzec kolei że znéj w Warszawie obsadzony został przez oddział gwardyi, któréj chciano urzędników kolei z biór wyrzucić, po liczn jednak konferencyach, zgodzono się ich umieścić w sali pa żerskiéj 4éj klasy. Za Wisłę wysłano znowuż z Warszaw bataliony wojska. Z prowincyi zwożą bagaże, żony żołnie i oficerów rosyjskich do Warszawy. Z pochwytanych do w ska, część zabranych przez omyłkę wypuszczono; ale codzi nie jeszcze po nocach łapią i biorą nowych podejrzanych p tycznie. Ten pobór proskrypcyjny zarządzono na prowin wykonano, jak donosi Dziennik Pow., lecz milczy, że p wie wszędzie proskrybowanych w domu niezastali. W niektór jednak miejscach pobrano innych. W Warce spiskowi oparli i przepędzili żołnierzy. Pod Skierniewicami oddział proskrybo

---

zapomniane, każde prawie nakrycie odmienne, wszyscy od razu wrzeszczą i dokazują, a przez drzwi się cisną i oknami zaglądają rozliczni żebracy. Przykro nam jest powiedzieć, ale wypadałoby zapobiedz téj napaści żebractwa, co nawet do wagonów na każdéj stacyi się tłoczy, rażąc podróżnych na samym wstępie do Polski tą niezwykłą nędzą, która w rodakach współczucie obudzi, ale w cudzoziemcach smutne o krajowém bogactwie i porządku wzniecić musi wyobrażenie.

„Zaraz pociąg odchodzi", rozlega się odgłos; więc każdy opuszcza miejsce za stołem i biegnie do wagonu. Ale zbyteczny to pośpiech, nie jesteśmy już w Prusach, gdzie się ściśle trzymają zegarka, tutaj wyrozumialsi są ludzie, jeszcze tu i owdzie w najlepsze gwarzą urzędnicy, tamten obiadu zjeść nie zdążył, ten z biura nie odebrał papierów, mija chwila jedna i druga; nareszcie szczęśliwie załatwione rozgowory, przewodniczący uściskawszy się z przyjaciołmi serdecznie, dał znak piszczałką, zarykła lokomotywa, pociąg wyrusza, warczą rozpędzone koła, i jak strzała leciemy, by dogonić stracone chwile.

Wagony IIgiéj klasy kolei Warszawskiéj cale porządne, wygodnie wysłane i obite ciemném, szaraczkowém suknem; lecz szkoda, że szyby u okien, jak się zdaje, tylko raz w miesiąc ulegają wyczyszczeniu, bo chcąc wzrokiem pobujać po błoniach ojczystych, trzeba długo, nieraz bezowocnie się męczyć i wycierać je z grubéj zasłony przyschłego kurzu, który wszelki widok zasłania.

Koléj przebiega po rozległéj ale pustéj równinie, nie znajdziesz tutaj tego fabrycznego ruchu, téj w oko wpadającéj kultury; z rzadka wioskę dojrzysz wśród wieńca topoli, tu i owdzie kościołek skromną wieżą pobożnie podnosi ku niebu, czasami zamek opustoszały osiadł na wzgórzu i samotny duma o ubiegłéj wielkości, czerni się gromadka drzew ogołoconych z liścia, a z ponad strumienia spłoszona sarna w lasy na w pół wycięte ucieka.

W Ząbkowicach nowi przybywają podróżni pociągami z Krakowa; zapełniają się wagony, mężczyzni wszyscy prawie w czarnych niedźwiedziach i futrzanych czapkach, kobiety w żałobie, witają się z dalekich stron znajomi, ale wkrótce ustaje rozmowa, jeden na drugiego z boku, jakby z niedowierzaniem spogląda i umilka, tonąc myślą w głąb własnego serca. Napróżno chciałbyś zaczepić nieznajomego sąsiada, ledwo ci odmucknie i zaraz odwraca; myślałbyś, że staropolska zaginęła serdeczność, a to tylko długoletnia niewola i smutne nieraz doświadczenie na takie ostróżne milczenie dzisiaj nas skazuje.

Więc i ja siadłem zadumany po lewéj stronie wagonu, wyglądać Jasnéj Góry, i nie wiem dla czego, ale było mi ja żałośnie i rzewnie. I w myśli zaludniałem szerokie pola dziadłami wyobraźni, i zdało mi się, że widzę zdala zastęp zdnych rycerzy, stępą wracających z podjazdu ku Częstocho Dziarskie rumaki, karabele przy boku, narodowe proporce pią się w powietrzu, a echo przynosi melodyjne pienia nabożpieśni... To konfederaci! I gdy zapałem porwany chciałb pobiegnąć do nich, bliżéj im się przypatrzyć, nacieszyć, wo ich poznać i głos mój z ich głosem połączyć, już hufiec w mgł się ciemnych rozpływa, mdleje i tonie. Lecz z mgły nowe woli wyrastają obawy, widzę obóz licznemi bielejący namio działa oblężnicze i moździerze groźne otwarły paszcze, palą ognie, przy nich żołnierze usiedli kołem i gwarzą. Ale twarze dzikie i ohydne, ubiór nie polski, język szorstki i chro waty.... Poznaję, to obóz Drewicza! — Smutne to wspomnienia, więc dłonią przesłoniłem oczy, ognie gasną, obóz i żoł rze zapadają i giną, znów tylko piaszczysta przedemną płaszcz zna, a śród niéj krzyż cichy ukląkł i ramiona ku Jasnéj Gór wyciąga.

(Dalszy ciąg nast.)

nych z 60 ludzi złożony, prowadzony przez kozaków, został napadnięty przez oddział powstańców. Kozacy uciekli, kilku burmistrzów, których kozacy także prowadzili, aby spisowych oddali władzy wyższéj, powstańcy puścili wolno, a proskrybowani złączyli się z oddziałem.

Pod Górą Kalwaryą były utarczki małe.

Teatr w Warszawie został znowuż przez wojsko zajęty, a sale jego, prócz sceny, na koszary zamienione.

* **Z nad granicy Królestwa**, 3 lutego Plon ostatniéj branki wykonywanéj w Kaliszu pod rozkazami Bergmanna, nie był bardzo obfity; liczba młodych ludzi, napadniętych i pochwytanych w nocy, nie przechodzi 30, ależ i to wielka strata dla kraju już tylekroć dziesiątkowanego, tém większa, że między ujętemi znajduje się wielu wykształconych i szlachetnie myślących młodzieńców. Bergmann, kapitan żandarmeryi, Niemiec, duchem moskiewskim przejęty, obecnie nieograniczony pan życia i mienia mieszkańców Kalisza i jego okolicy, niezadowolniony z wypadku branki, postanowił ją egzekwować do nieoznaczonego czasu. To téż, jak jaki królik afrykański, robi dniem i nocą łowy na ludzi i jak tamten, woli ich żywcem chwytać, bo tylko żywych skazywać można do niewoli, tylko żywych brać w sołdaty rosyjskie i gnać w głąb prawosławnéj Rosyi lub na Kaukaz, gdzie i tak czeka ich śmierć nieuchronna, jeżeli nie z ręki nieprzyjaciela, to gorsza jeszcze głodowa lub morowa. Bergmann, pamiętając zbyt żywo upokorzenia, jakie go niedawno temu w Kaliszu spotkały, daje się dzisiaj mieszkańcom jego srodze we znaki a ma do tego teraz jak najlepszą sposobność.

Rewizye po domach prywatnych i w gmachach publicznych należą w Kaliszu do rzeczy na porządku dziennym będących. W świątyniach Pańskich, szukając broni ukrytéj, otwierają Moskale szafy, skrzynie i wszelkie schowania, odrywają płyty z posadzki, kopią pod nią i pod ołtarzami, wdzierają się do sklepień górnych, schodzą do pieczar dolnych i tam umarłych w trumnach spoczywajacych rewidują, czy nie mają przy sobie broni. Na żwirówce wiodącéj z Kalisza do Warszawy włóczą się oddziały wojska rosyjskiego, tak konnicy, jak piechoty, jednę posuwając się ku Warszawie, drugie stamtąd do Kalisza: są to zwyczajne pochody Moskali, odbywające się kilka mil naprzód i znowu napowrót, aby mniemano, że coraz więcéj wojska rosyjskiego do Polski przybywa. Są to sztuczne strachy na Lachy. Powiadają, że onegdaj miało przybyć na drodze telegraficznéj do Ostrowa uwiadomienie z Poznania, jakoby w okolicy Kalisza pojawił się dość znaczny oddział powstańców i że dla tego nad granicą Królestwa między Skalmierzycami a Szczypiornem ma być przez wojsko pruskie jak najściślejszy kordon wyciągnięty. Jakoż w istocie wyruszył z Ostrowa w tamtę stronę znów oddział konsystujących w tém mieście ułanów.

AUSTRYA.

Wiedeń, 2 lutego. Piszą ztąd do berlińskiéj B H Z t g., iż w Wiedniu zaczyna się pojawiać mniemanie, że do powstania w Królestwie mogłyby się dołączyć żywioły któreby ruchowi miejscowemu mogły nadać charakter kwestyi międzynarodowéj. Podobno hr. Rechberg w rozmowie z posłem angielskim znalazł sposobność oświadczenia, zaprzeczyć mniemaniu które jak się zdaje w kołach dyplomatycznych się pojawia, jakoby powstanie w Królestwie Polskiém trzy wschodnie mocarstwa znów do siebie mocniéj zbliżyło. Co do rządu pruskiego, z pewnością hr. Rechberg niema zamiaru solidarnie z nim łączyć się w interesach konserwatywnych, ale pragnie w téj chwili jak najwyraźniéj pokazać Europie, zwłaszcza Niemcom, odmienne drogi któremi rząd austryacki postępuje na drodze reform.

Dziennik pragski wychodzący w języku niemieckim pod napisem Politik, podaje korespondencyą warszawską, z 25 stycznia którą powtarza Wanderer. Korespondent powiada, iż komitet, który dziwną odznaczał się oględnością, śmiałością i poświęceniem, wszystkich swych zwolenników w prowincyach polskich berłu rosyjskiemu podległych pod broń powołał, ukonstytuowawszy się jako rząd tymczasowy. Powstańcy rozsypali się tymczasem w oddziałach od 100 do 1000 ludzi po większéj części pod doświadczonemi przywódzcami i oficerami po kraju, ale w na pozór bezładném rozproszeniu mają pewne strategiczne cele. Pierwszym z tych celów jest zbierających się powstańców niećwiczonych, tak długo zaprawiać na partyzantce, aż się dość wprawią w karność i w obroty wojskowe; aby się złączyć w większe oddziały wojskowe i całość taktyczną. Zalanie kraju oddziałami zmusza nieprzyjaciela do opuszczenia okolic, w których powstanie się utwierdza, serce zaś powstańców rośnie drobnemi korzyściami nad odosobnionemi oddziałami wojska. Równocześnie wojsko rosyjskie przez niepewność komunikacyi, nieustanne napady i odcinanie żywności demoralizuje się. Dotąd już się zdarzały dezercye do powstańców, żołnierze zabrani w niewolą łączą się z niemi. Z powodu okoliczności łatwych do odgadnienia korespondent nie podaje dokładnych szczegółów o ruchach powstańczych, mówi tylko że młodzież w Królestwie wzięła sobie za hasło: śmierć lub zwycięstwo.

FRANCYA.

Paryż, 1 lutego. Jak wczoraj już powiedzieliśmy, zakończyły się rozprawy adresowe senatu świetném zwycięstwem dla rządu, ponieważ projekt komisyi, będący pochwalną odą dla rządu, przyjętym został wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Był to zresztą wypadek łatwy do przewidzenia, ponieważ zgromadzenie szanownego senatu składa się z ludzi najwstecznieéj usposobionych we Francyi, którzyby ile możności cofnąć się chcieli do czasów Ludwiku XIV, lub Konstantyna Wielkiego i mają namiętność służalstwa. Ten jeden głos, który się przeciw adresowi odezwał, był głos księcia Napoleona. Książę ten musiał adres odrzucić już ze względów przyzwoitości, jako zięć W. Emanuela, a prócz tego uczynił to wiernym będąc od dawna odgrywanéj roli niezadowolnionego, któréj się trzyma, aby się uwydatnić i mieć jakieś stanowisko polityczne. Chciał on koniecznie powiedzieć mowę, tyczącą się sprawy rzymskiéj i odstąpił od tego zamiaru tylko na usilne przedstawienia, musiano mu jednak przyrzec, iż Thouvenel należycie wyjaśni politykę, jakiéj się przedtém rząd francuski trzymał w sprawie włoskiéj i stósunek jéj do polityki teraźniejszéj. Żeby jednak mowa Thouvenela nie zadrasnęła w niczém delikatnych uczuć rządowych, podano ją w manuskrypcie cesarzowi do przeczytania dzień przed jéj powiedzeniem. Rozprawy adresowe w ciele prawodawczém będą zapewne daleko ważniejsze i bardziéj zajmujące, a rząd usłyszy przynajmniéj trochę prawdy, gdyż zapisało się już do mówienia przeciw pojedyńczym częściom adresu pięciu mówców opozycyjnych. Juliusz Favre, Ollivier, Darimon, Hénon i Curé, którzy wyświecać będą sprawę włoską, meksykańską, finansową i ograniczenie, czyli raczéj zniesienie swobód wewnętrznych. Wystąpią również w rozprawie adresowéj znani ultraklerykalni i reakcyjni mówcy Kolb-Bernard, Keller, Plechon, Lemercier. Dzienniki urzędowe i poufne nie mogą się tą razą dość nachwalić senatu i nacieszyć nad nimi, że z taką spokojnością i godnością rozprawy swoje odbywał, tj. że śpiewał pochwały rządu.

— Z Rzymu donoszą, że rząd papieski zaciąga nową pożyczkę przez wypuszczenie papierów skarbowych w ilości czterech milionów talarów rzymskich. Listy prywatne zaręczają, odnośnie do wniosków angielskiego rządu, o których wspominaliśmy w swoim czasie, że w istocie papież oświadczył przed niejakim czasem rządowi angielskiemu ustnie zamiar swój schronienia się do Anglii, w razie gdyby wojsko francuskie zezwoliło obojętnie na demonstracye przeciwne rządowi świeckiemu; lecz gdy rząd angielski życzył sobie piśmiennéj odpowiedzi pod tym względem, wyraził się papież odmównie, oświadczając, że chwila stósowna minęła. Na przyszłym konsystorzu ma papież prekonizować sześciu kardynałów; jednym z nich ma być podobno jakiś dominikanin polski, będący obecnie profesorem przy wiedeńskiém seminaryum. Giornale di Roma donosi w sprawozdaniu swojém o misyach azyatyckich, że w Tonkinie w przeciągu dziewięciu miesięcy zamordowano około 16 tysięcy chrześcian a przeszło 20 tysięcy w niewolników zamieniono. Memoryał kardynała Antonellego, tyczący się reform w państwie Kościelném, o którym wspominaliśmy niedawno temu, rozesłany został z Watykanu wszystkim biskupom francuskim. Z Turynu donoszą, że przyjęcie, którego emigranci neapolitańscy doznali w Tuilleryach, tak niemiłe zrobiło wrażenie u dworu króla W. Emanuela, że podobno poseł włoski, kawaler Nigra, dostanie rozkaz, aby za urlopem oddalił się na czas niejaki z Paryża.

— Rozprawy adresowe były w senacie nieco więcéj ożywione, niż się z początku spodziewano. Po przyjęciu pierwszych sześciu ustępów adresu przez komisyą ułożonego, wywołał ustęp siódmy, tyczący się sprawy rzymskiéj utarczkę parlamentarną, która jednak nie wyszła po za granice największego umiarkowania. Za redakcyą komisyi, to jest w interesie rządu papieskiego przemawiali bardzo gorąco jenerał Gemeau i margrabia La Rochejaquelein. Były minister Thouvenel wykładał potém powody, dla których wystąpić musiał z ministerstwa. W mowie swojéj nadzwyczaj liberalnéj, zachowując wszelkie urzędowe względy dla cesarza, położył główny przycisk na tém, że Rzymianie mają wszelkie prawo do rządzenia się wedle własnéj woli, jako téż na zupełném przeciwieństwie dawniejszych oświadczeń ministra mówcy i polityką, którą dzisiaj nieprzyjaciele sprawy włoskiéj przypisują cesarzowi. Billault, minister mówca, odpowiedział Thouvenelowi starając się okazać przedewszystkiém, że polityka cesarza co do Włoch była i jest zawsze ta sama, że cesarz chce niepodległości Włoch i zarazem niepodległości papieża, że stara się wszelkiemi sposobami zaprowadzić między Turynem i Rzymem stałą zgodę; że dotychczas napotykał zawsze z jednéj strony na religijne, z drugiéj na polityczne non possumus, ale że mimo to nie zmienił zamiarów swoich. Ponieważ cały prawie senat, z małym wyjątkiem, jest sprawie włoskiéj nieprzychylny, dla tego téż ustęp ten adresu został przyjęty niezmierną większością następnego dnia po dwóch mowach przeciwnych dawniejszego posła w Rzymie margrabiego Lavalette i senatora Laguerronnièra, redaktora głównego dziennika France. Cały adres komisyi przyjęto bez zmiany 121 głosami, przeciw jednemu. Adres ciała prawodawczego, nad którym rozprawy jutro się rozpoczną, jest równie mdły i pochwalny jak adres cesarza. W sprawie rzymskiéj pochwala jak najzupełniéj teraźniejszą politykę cesarza, radząc mu, aby jéj się nadal także trzymał. Ustęp ten adresu jest następujący: „Ciało prawodawcze zgadza się na to, że WCM. silną ręką trzymasz w r wnowadze szalą pomiędzy wielkiemi sprawami, które Włochy niepokoją. Wspierałeś Włochów nie wchodząc w zmowę z rwolucyą; nie przestałeś opiekować się niepodległością papieża, dając mu ciągle rady pełne uszanowania. Wytrwaj, Najjaśniejszy Panie, w téj saméj polityce, która już szczęśliwie uspokoiła umysły i która zadowalnia uczucia katolickiéj i liberalnéj Francyi."

L **Paryż**, 1 lutego. Oburzenie i rozpacz nieszczęśliwego do ostateczności doprowadzonego narodu, co bezbronny i nieprzygotowany, do walki się porywa, bo niema sobie zostawionego wyboru, to całe wyjątkowe, straszliwe, bezprzykładne w świecie położenie, musiało wywrzeć głębsze na tutejszéj opinii wrażenie. Wyjąwszy naturalnie sfer rządowych, zawsze jednakowochłodnych i oględnych, opinia w ogóle nie tylko nam jest przychylną, ale wydaje się być żywo ostatniemi wypadkami poruszoną.

Trzeba wiedzieć, że ambasada rosyjska a jak słyszę i różne moskiewskie panie mające z tutejszym oficyalnym światem stosunki, rozwinęły tu gorliwszą niż kiedykolwiek czynność. Na parę tygodni przed wypadkami pracowano, aby upowszechnić mniemanie tak w urzędowych jak i dziennikarskich sferach, że powstanie w Polsce wyznaczone jest na dzień 22 stycznia, że takowe powstanie jest w związku z różnemi rewolucyjnemi przygotowaniami za granicą i że hasło do niego wychodzi z europejskiego komitetu rewolucyjnego w Londynie. Sam p. Budberg jak mówią, był w redakcyi jednego z tutejszych dzienników, aby takową redakcyą dla sposobu widzenia wypadków zjednać.

Lubo wiadomości o rekrutacyi w Królestwie do tutejszych pism dochodziły, lubo korespondencye umieszczane z kraju, ostrzegały, że system poborowy krwawe może wywołać starcia, to przecież pierwsze wiadomości o wypadkach, umyślnie przesadzane a często sprzeczne, nie mogły dać opinii tutejszéj jasnego i prawdziwego pojęcia. Dopiero od dni paru pojawiają się po dziennikach artykuły tłómaczące sytuacyą i wskazujące prawdziwe źródło i przyczyny tego co się dziś w kraju dzieje. Z poważnych pism pierwsze Debaty wystąpiły z uwagami w prawdziwém świetle rzecz wystawiającemi, za Debatami poszły inne dzienniki Siècle, Temps i wczorajszy Courrier du Dimanche. Gorliwy a zwykle dobrze poinformowany sprawy uaszéj obrońca p. de Mazade w dzisiejszym poszycie Revue des deux Mondes daje osobny artykuł pod tytułem „Le recrutement en Pologne"; jest to treściwy a prawdziwy obraz sytuacyi jaką dziś stworzyły w Polsce moskiewskie rządy Wspomina w swoim artykule p. de Mazade, że pierwsza wiadomość o mniemanym wybuchu rewolucyjnym w Warszawie, wylęgła się w Berlinie i z Berlina przesłaną została telegrafem do Journal de St. Petersbourg, pod pretekstem, że między Warszawą a Petersburgiem druty telegraficzne przerwane. Ten manewr, jak twierdzi redaktor francuski miał na celu, aby wpłynąć na izby berlińskie nad adresem właśnie obradujące.

Dowiadujemy się raz po raz z dzienników niemieckich o obecności w kraju jenerałów Mierosławskiego i Wysockiego, tymczasem obaj ci panowie znajdują się w Paryżu i o ile wiem dotąd przynajmniéj o wyjeździe nie myślą. P. Mierosławski wydał przed paru dniami odpowiedź na ostatni atak przeciw sobie p. Bakunina. Podałem w jednym z moich listów treść Bakuninowéj broszury, więc dziś daję wyciąg z odpowiedzi p. Mierosławskiego. Odpowiedź ta nosi tytuł: „Dernière réponse a Mr. Michel Bakounine."

„Pod pretekstem" mówi p. Mierosławski, „odpowiedzenia na protestacyą moję przeciw aktom pewnych Polaków, których p. Bakunin pod opiekę swą bierze, ten rosyjski wychodźca pozwolił sobie w pisemku do Courrier de l'Europe publikować jeden mój list do siebie, list tak poufny jak to sama treść jego przekonywa, że żadna siła na świecie nie powinna mu go była wydrzeć... W obec téj otwartości jaką p. Bakuninowi pozwala jego patryotyzm rosyjski, a téj dyskrecyi jaką mnie nakazuje położenie mojego kraju, nie pozostaje mi nic innego jak milczeć i zaprotestować, zachowując sobie na późniéj i gdzieindziéj kwestyą zasad."

Daléj dowodzi p. Mierosławski i wykazuje jak nielojalnemi były cytacye z listu przez p. Bakunina przytoczonego, a dla wyświecenia całego stosunku podaje w końcu inny swój list do rosyjskiego rewolucyonisty, w którym między innemi powiada, że między Polską a Rosyą, albo granice z r. 1772, przedrozbiorowe, albo wojna na zabój. „Jeźli tę wojnę wydacie nam z naszymi Chmielnickiemi, to my wam oddamy ją z waszymi fałszywymi Dymitrami; tylko nie myślcie, że traktujecie z Polską, traktując z naśladowcami Chmielnickiego. Poznacie wkrótce błąd w jaki wprowadzili was ci amatorowie panslawizmu." P. Mierosławski radzi im, aby sobie stworzyli jednę Moskwę, to jest ojczyznę ujętą w granice, ścisłą i odpowiedzialną z którąby można porozumiewać się na seryo i działać wspólnie. Ostrzega p. Mierosławski Rosyan przed błędem radykałów niemieckich, którzy po za Jezuitami i szlachtą nie widzą polskiego narodu. Gdyby prowincyi dawniéj Zabranych Rosyanie od Polski żądać mieli w imię wolności, równości i braterstwa, spór ten o granice rozstrzygnie orężem sam naród pod bramami Kijowa i Smoleńska.

ANGLIA.

Londyn. 2 lutego. Nestor whigów, od wszystkich stronnictw szanowany margrabia Lansdowne, umarł w zeszłą sobotę wieczorem.

— Adres izby lordów w odpowiedzi na mowę od tronu wniesie lord Dudley, a poprze ją earl of Granard.

— List nadeszły przed kilku dniami do Liwerpola donosi, że „Alabama" zabrał pocztowy parowiec kaliforński z 1,500,000 dol. Prócz tego spalił „Alabama" na pełném morzu dwa amerykańskie okręty wysłane na połów wielorybów a ludzi znajdujących się na tych okrętach wysadził na jednę z wysp zachodnio-indyjskich.

HISZPANIA.

Madryt, 3 lutego. W izbie poselskiéj postawił Valera wniosek, ażeby rząd hiszpański uznał Królestwo Włoskie. Ministeryum postanowiło na teraz nic nie uczynić w téj kwestyi. Nie potwierdza się, jakoby Serrano, minister spraw zagranicznych i Salaverra, minister skarbu, mieli zamiar poadnia się do dymisyi.

WYSPY JOŃSKIE.

Korfu, 31 stycznia. Angielski dowódzca wydał rozkaz zaprzestania wszelkich robót fortyfikacyjnych.

TURCYA.

We Frankfurcie n/M. wychodzący dziennik l'Europe, ogłasza notę rządu tureckiego do serbskiego i odpowiedź na nię. Dywan żąda objaśnień pod względem zbrojenia i zgromadzania broni w Serbii; książę Michał odpowiada, że powołany przez Opatrzność do sprawowania rządów Serbii, zastraszony niepokojącemi symptomami na całym stałym lądzie i spodziewając się bliskiéj wojny, przygotowuje kraj do odparcia obcéj inwazyi, lecz nie zagraża bynajmniéj Turcyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 lutego. Wedle Pos. Ztg. od wtorku niektóre bramy forteczne już przed wieczorem zamykają. Gadają, jakoby onegdajszéj nocy za bramą Młyńską widziano sześć osób uzbrojonych, które miały napaść na patrol wojskowy (?) a nawet strzelać. Patrol miał się cofnąć, a wróciwszy z pomocą, nikogo nie znalazł. Owe 6 osób miały zapewne zamiar przemycić mięso lub mąkę do miasta, jeźli w ogóle cała ta historya nie jest bajeczką, na jaką mocno zakrawa.

— Kilku polskich artystów zamieszkałych w Pradze, zamierza w końcu stycznia urządzić koncert na dochód ołtarza św. Wojciecha (w kościele Cyrylla i Metodego na Karlińskiem przedmieściu). Jak wiadomo, ołtarz ten ma być z polskich składek wystawiony. W koncercie tym mają wystąpić znani w Krakowie fortepianiści pp. Józef Dulęba i Wład. Zeleński; artystka opery tutejszéj p. Helena Zawiszanka; z Czechów zaś przyrzekli udział: śpiewak p. Rokitański i towarzystwo

śpiewackie „Hlahol.“ Koncert ten odbędzie się w tymczasowym czeskim teatrze narodowym.

— Rubrycela archidyecezyi warszawskiéj (Ordo divini officii ad usum Archidioecesis Varsaviensis) wyszła w tych dniach z druku i obejmuje następujące szczegóły: Archidyecezyą składa dekanatów 20, kościołów parafialnych 276, filialnych 5, kaplic publicznych i prywatnych 17, kolegiów ks. Pijarów 2, klasztorów męskich i żeńskich 30, zakładów pod zarządem Sióstr Miłosierdzia 9, księży mszalnych świeckich 410, kleryków świeckich 119, księży zakonnych 230, kleryków zakonnych 95, braci zakonnych 80. Ludność archidyecezyi wynosi 649,780 dusz. Spis arcybiskupów warszawskich wykazuje, iż siódmym z kolei jest dzisiejszy arcybiskup Jks. Feliński. Kapituła archidyecezyalna składa się z 1 biskupa, sufragana Łowickiego, hr. Platera, 4 prałatów i 7 kanoników. Sufragania warszawska wakuje po ś. p. Jks. Dekercie. Kapituła łowicka liczy 3 prałatów i 8 kanoników. Przy téj rubryceli, obok spisu dyezecyi w Królestwie Polskiém, jest spis dyecezyi w cesarstwie rosyjskiem, w W. Ks. Poznańskiém i w Galicyi, wraz z nazwiskami biskupów, a mianowicie: archidyecezya mohylewska (arcybiskup i metropolita Wacław Żyliński; sufragan biskup Józef Krasiński); telszycka (Mateusz Wołonczewski, biskup, sufragan Boreśniewicz); mińska (Adam Wojtkiewicz); łucko-żytomierska (Kacper Borowski); kamieniecka (Antoni Fijałkowski), chersońska (Ferdynand Kahn, biskup a sufragan Wincenty Lipski); archidyecezya gnieźnieńska i poznańska (arcybiskup, Leon Przyłuski; sufragan poznański, Franciszek Stefanowicz; sufragan gnieźnieński, Anzelm Brodziszewski); dyecezya wrocławska (biskup Förster); chełmińska (Jan Marwicz); warmińska (Józef Ambroży, Gerid Abdery); archidyecezya lwowska (arcybiskup Franciszek Wierzchlejski); dyecezya przemyślska (administrator infułat Józef Hoppe); dyecezya tarnowska (biskup Józef Pukalski); w Krakowie biskup Józef Łętowski, a we Lwowie biskup Jan Gutowski. Archidyecezya lwowska grecko-unicka (arcybiskup Jerzy Jachimowicz, sufragan biskup Litwinowicz); dyecezya przemyślska (biskup Tomasz Polański); archidyecezya lwowska ormiańska: arcybiskup Michał Szymanowicz, biskup dyecezyalny Władysław Zabojski.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [3398]

Król. Sąd Powiat. w Śremie. Wydz. I.
dnia 18go października 1862.

Dobra Zawory wraz z przyległościami, w tutajszym powiecie położone, przez towarzystwo kredytowe ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 8137 tal. 22 sgr. 5 fen. podana, oszacowane na 66,608 tal. 3 sgr. 5 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze ma być **dnia 1go czerwca 1863 przedr południem o godz. 11téj** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

[377] **Obwieszczenie.**

Król. sąd powiatowy w Wrześni.
Wydział I.

Resubhastacya dóbr rycerskich **Chwalibogowo** z folwarkiem **Korzkwy** i wsią **Chwalibogówko**, w powiecie Wrzesińskim, została równie jak termin licytacyjny na dzień **26 lutego 1863** przeznaczony, zniesioną.

Września, dnia 27 stycznia 1863.

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Króla Marcinkowskiego dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się w Poznaniu w ***Czwartek*** *dnia* ***12 lutego*** *r. b. o godzinie 4 po południu w sali Bazarowéj, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Nauk. imienia Króla Marcinkowskiego.
(307)

Zawiadomienia.

W dniu **11 lutego** r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w **Inowrocławiu** w hotelu p. Balinga na No. 6 walne zgromadzenie Towarzystwa koła polskiego, poczém nastąpi ciągnienie losów loteryi fantowéj a w końcu wspólna wieczerza. Zawiadamiając o tém sz. członków Towarzystwa jako téż i sz. publiczność polską prosi o liczny udział

Dyrekcya koła polskiego. [301]

Tych panów, którzy ze składek swych do Pomocy Bratniéj w **Pruszkowie** jeszcze się nie uiścili, upraszam po raz drugi, aby takowe na moje ręce do Pruszkowa najspieszniéj nadesłali.

Ignacy Łukomski,
[375] Prezes T. B. P. w Pruszkowie.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH KUPCÓW.

Piątek dnia **6 lutego r. b.** o godzinie 8. Prelekcya przez p. Dr. **Jutrosińskiego.** Północno-amerykańska wojna. (389)

!!!Hotel du Nord!!!

Polecając szanownéj publiczności swoję pracownią do zamówienia artystycznie wykonanych robót jak najuniżeniéj, nadmieniam równocześnie, iż według metody swojéj mogę każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu wykończyć.

Krause, akad. malarz i fotograf,
[72] ul. Wilhelmowska No. 3, hotel du Nord.

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Koszule jedwabne, kaftaniki, pantalony i szkarpetki wełnianne i wygoniowe polecają, (365) **Loga & Bieliński.**

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

Dnia **8 lutego** o godzinie 6 wieczorem czytać będzie sprawozdanie z odbytéj podróży do Anglii

Pan **Zeyland,**
o czém szanownych członków zawiadamia
Dyrekcya. [381]

Swieże bukiety chwiłkowe po 5 sgr., z białemi kameliami i obwódką z chwiłek po 20 sgr., kilka białych kamelii i same tylko chwiłki w miarę wielkości aż do 5 tal. poleca handel nasion i kwiatów

A. Fleissiga,
[379] Poznań, ul. Berlińska No. 31.

Gotowe tanie i praktyczne ubiory stósowne do polowania i t. d. polecają, (364) **Loga & Bieliński.** przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25.

Księgarnia **B. Behra** w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 21, ma w zapasie:

Mapa Król. Polskiego,
rysowana przez
W. Clausmera,
redakcyi
H. Kieperta.
Cena 20 srebrników. (382)

M. ZAPAŁOWSKI

w Poznaniu
ulica Wrocławska No. 13/14.
poleca swój znaczny zapas **win węgierskich, reńskich i francuskich, araków, cygar bremeńskich i hamburgskich** po cenach umiarkowanych. [366]

Hamburgskie bydlinki tłuste
odebrał **Izydor Appel,** obok banku.

Powtórną nadsyłkę świeżych dużych
minogów
otrzymał i poleca [359]
J. Affeltowicz, Chwaliszewo 88.

28 sztuk **skopów tucznych,** bardzo tłustych, są do sprzedania **w Trojanowskim młynie** pod Murow. Gośliną. [376]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 5 lutego.

BAZAR. Wł dóbr, Wierzbiński z Włókien, Dziembowski z Kłudzina, Jaraczewski z Jaraczewa, Nowicki z Polski, p. Jaraczewska z Łowencic, Bieńkowski z Smuszewa, Mielęcki z Łabiszyna, Urbanowski z Miłosławic, kupiec Silberschmidt z Moguncyi.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Kowalski z Jazdowa, agronom Przyplewski z Kościana, kupiec Sander z Magdeburga i proboszcz Gorimirski z Tarnowa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ulatowski z Murakowa, Ponikiewski z Wiśniewa, rządcy Stanowski z Kijewa i Wieczerski z Krzężałki, p. Matuszewska z Biezdrowa, obywatel Gieburski z Podlesia rad. ziem. Gąsiorowski z Zborki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Hoffmann, Sussmann i Schrifterberg z Berlina, Lederle z Diedesheim i Bohne z Carlsruhe, kr. wł. konsul Heyse z Berlina, pułk. Sperling z Königsberga i porucz. Pohlmann z Gdańska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Ostensacken z Cronstein-Courland, kapitalista Benthin Rewla, dyr. fabr. Alsleben z Pillkalm, kap. p. z. Strömberg z Ystadt, p. Wallengreen z Gefle, dr. Schmidte z Bornholmu, kupiec Benjamin z Chełmna i senator Ellenbruck z Hamburga.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Brandt z Wilhelmsbrock, Mayer i Mossblech z Berlina, Beyrhofer z Frankfurtu n. M., Hiller z Królewca, Schönhaus z Głogowy. Wiedefeld, Dorken i Feleheimer z Wrocławia, Mausberg z Krefeldu, Hildebrand sen. i jun. Herdenshan, Köhler z Akwizgranu, Steinet z Lipska i wł. dóbr Skalski z Kozłowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Łakomicki z żoną z Machcina, Masłowski z Torunia i Nieśmierski z Bydgoszczy, miernicy Schorske z Wrocławia i Rost z Śremu, p. Fiedler z Szczecina i kupiec Kamprath z Lipska.

HOTEL BERLIŃSKI. Kupcy Promnitz z Frankfurtu n. O., Mann i Eicke z Halli, wł. dóbr Jouanne z Lusowa, admin. Schulz z żoną z Uchorowa i dyrektor Hüttemann z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 lutego.

Żyto: na luty, luty-marz, marz.-kw. i na wiosenną odstawę 40⁵/₁₂, kw.-maj 40¹/₂, maj-czer. 40³/₄ tal. pł. Okowita: na luty 13¹/₂, marz. 13⁷/₁₂, kw. 13³/₄, maj 13⁷/₁₂, czer. 14¹/₆, lip. 14¹/₂ tal. pł.

Berlin, 4 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—73 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 46³/₄—47, na luty 46, na wiosenną odstawę 45¹/₂, maj-czer. 45⁵/₈—¹/₂, czer.-lip. 46, lip.-sierp. 46—45⁷/₈, tal. pł. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—40 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, na luty i na odstawę wiosenną 22¹/₂ pł., maj-czer. 23, czer.-lip. 23¹/₄ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15³/₈, na luty 15¹/₂—⁷/₁₂, luty-marz. i marz.-kw. 15³/₁₂ kw.-maj. 15⁵/₁₂—¹/₃—³/₈, maj-czer. 15¹/₄—⁵/₈, wrześ.-paźdz. 14¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: 100 f. bez beczki w miejscu, 15¹/₂ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14⁷/₈—⁸/₈, wyp. 60,000 kw., na luty 14¹/₄—¹/₂, kw.-maj 14⁵/₈—²/₃, maj-czer. 14⁵/₃—⁷/₈, czer.-lip. 15¹/₈—¹/₆, lip.-sier. 15³/₈—¹/₂ sierp.-wrz. 15¹¹/₁₂—²/₃, wrześ.-paźdz. 15⁵/₆ tal. pł.

Wrocław, 4 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	79—82	77	70—74	na wagę
„ żółta	75—77	74	68—72	
Żyto	53—54	52	50—51	
Jęczmień	42—43	40	37—39	na miarę
Owies	26—27	25	22—24	
Groch	50—52	47	42—45	

Rzep: 274—264—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie. Żyto: wyp. 1000 cent., na luty i luty-marz. 42, marz.-kw. 42¹/₂, kw.-maj 42³/₄, pł. maj-czer. 43¹/₄ tal. żąd. Owies: na luty 20¹/₂, kw.-maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¹/₂ luty 15¹/₄ żąd., luty-marz. 15¹/₆, marz.-kw. i kw.-maj 15¹/₆ tal. pł.

Szczecin, 4 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 64—69. Żyto: 44—47. Jęczmień: 32—36. Owies: 22—25. Groch 42—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 67¹/₄—68¹/₂, biała 70¹/₂, żółta gal. 60—62, 83—85 f. żółta na odstawę wiosenną 70, maj i czerw. 71 pł., czerw.-lip. 72 tal. żąd. Żyto: 2000 funt w miejscu 45¹/₂—46, na luty 46 na wiosenną odstawę 45³/₄ pł., maj-czer. i czer.-lip. 46³/₄ tal. żąd. Groch: na paszę 42 tal. pł Rzep zimowy: w miejscu 114 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¹/₄, kw.-maj 15¹/₆, wrześ.-paźdz. 14¹/₆ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15, kw.-maj 14⁵/₆, maj.-czerw. 14²/₃ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹/₄—⁷/₂₄, luty-marz. 14¹/₃, na wiosenną odstawę 14¹/₂—¹¹/₂₄, maj-czerw. 14²/₃ pł, czer.-lip. 15, lip.-sierp. 15¹/₄ tal. żądano,

Bydgoszcz, 3 lutego.

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łót. 56—66 tal. Żyto 78 funt. 17 łót. — 81 funt. 25 łót 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 54—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tral. 14¹/₂ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	—	101⁵/₈
— rząd. 1859	5	—	107
— 50, 52 konw.	4¹/₂	—	99
— 54, 55, 57, 59	4¹/₂	—	101⁷/₈
— 1856	4¹/₂	—	101⁷/₈
— prem. 1855	3¹/₂	—	130
Obligi długu skarb.	3¹/₂	—	89³/₈
— Marchii	3¹/₂	—	90¹/₂
Listy zast. March.	3¹/₂	92³/₈	—
— Prus Wsch.	3¹/₂	—	87³/₄
— — —	4	—	99¹/₈
— Pomor.	3¹/₂	—	91¹/₂
— —	4	—	100³/₈
— W. Ks. Pozn.	4	104	—
— — (nowe)	3¹/₂	—	98³/₄
— — (nowe)	4	—	97³/₄
— Szląskie	3¹/₂	—	95⁵/₈
— gwar. B.	3¹/₂	—	—
— Prus Zach.	3¹/₂	87⁵/₈	—
— — —	4	99	—
— rent. March.	4	—	99⁷/₈
— Pomor.	4	—	99³/₄
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⁷/₈
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¹/₂
— Nadreńskie	4	—	99³/₈
— Saskie	4	—	99⁷/₈
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	66	—
— pożycz. narod.	5	—	71³/₄
— Obligi 250 fl.	5	80¹/₄	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	91³/₄
— 6 —	5	—	98¹/₄
Rosy. poży. angiel.	5	—	95³/₄

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84
— Cert. A. 300 zł.	5	94¹/₄	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90¹/₈
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113³/₈
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	462¹/₂
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⁵/₆
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁵/₆
Austr. bank.	—	—	87⁵/₈
Polskie bil. bank.	—	—	90
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	144¹/₄	—
Berlin-Hamb.	4	—	123¹/₂
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	189
Berl. Szczecin	4	—	136¹/₂
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88³/₄
Koźlo-Bogumin	4	—	62¹/₄
— pierwot.	4¹/₂	95	—
— —	5	98¹/₂	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⁷/₈	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67¹/₄
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	160	—
— Litt. B.	3¹/₂	140	—
Opol-Tarnowic	4	—	62
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	109¹/₂	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116³/₄

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	102
Gdański bank. pryw.	4	—	106¹/₄
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota. bank. pryw.	4	—	93
Hanow. dito	4	100³/₈	—
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	83¹/₂	—
Magd. bank pryw.	4	—	93
Pomor. bank. rycer.	4	—	98¹/₄
Pozn. bank prow.	4	98¹/₂	—
Prusk. udz. bank.	4¹/₂	125¹/₂	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97³/₄
Minerwy Szląskiéj	5	—	36
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100¹/₄
—	4¹/₂	—	101¹/₂
Berl.-Hamb.	4¹/₂	—	99¹/₂
— II. Em.	4¹/₂	—	99
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98³/₄	—
— Litt. C.	4¹/₂	97¹/₂	—
— Litt D.	4¹/₂	—	—
Berl.-Szczecin	4¹/₂	—	101
— II. Em.	4	97¹/₂	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92¹/₄
— III. Em.	4¹/₂	97¹/₂	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4¹/₂	—	101¹/₂
Półn.-Fryd.-Wilh.	4¹/₂	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3¹/₂	—	88¹/₂

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	98	—
— Lit. E.	3¹/₂	—	84⁵/₈
— Lit. F.	4¹/₂	101¹/₄	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 4 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¹/₄
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¹/₂
Polskie bil. bank.		90¹/₄	—
Anst. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	88¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3¹/₂	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98¹/₁₂	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	—	95
— nowe Lit. A.	4	101⁷/₁₂	—
— nowe	4	101⁷/₁₂	—
— Lit. B.	4	102¹/₄	—
— Lit. C.	4	101¹/₁₂	—
— Listy Rent.	4	100⁵/₁₂	—
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90³/₄	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	71⁷/₁₂	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	135¹/₆	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98¹/₄	—
—	4¹/₂	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¹/₄	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3¹/₂	159³/₄	—
— Lit. B.	3¹/₂	140¹/₄	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¹/₄	—
— Lit. D.	3¹/₂	—	—
— Lit. E.	4¹/₂	85	—
Opol. Tarnow.	4	63¹/₄	—
Koźlo-Bogumin	4	—	61³/₄
— obl. z pr. pierw.	4¹/₂	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 5 lutego.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103³/₄
— nowe	3¹/₂	99	—
— nowe	4	—	97³/₄
Pozn. List. Rent.	4	99	—
— akc. bank. prow.	—	98¹/₂	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¹/₂	—
— obl. mel. Obry.	5	102¹/₂	—
— obligi pow.	4¹/₂	98¹/₂	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3¹/₂	—	89¹/₄
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4¹/₂	—	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—	—
— — —	5	—	106³/₄
— poż. z premią.	3¹/₂	—	—
Szl. List. Zast.	3¹/₂	—	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	89¹/₂
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.